

Czy nowy impas misji Jarringa?

Misji specjalnego przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie G. Jarringa grozi zerwanie w związku z ekscesami w roszczeniach terytorialnych Izraela. Taki wniosek wysnuwają obserwatorzy polityczni w Nowym Jorku po wizycie Jarringa w Izraelu i oświadczeniach przywódców soldateski izraelskiej. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
17/18 I 1971
Wydanie A

Rok wyd. XXVII
Nr 14 (8367)
Cena 50 gr

E. Gierek i P. Jaroszewicz gościli w Pradze

Na zaproszenie KC KPCz i rządu Czechosłowacji, w sobotę przybyli do Pragi z krótką wizytą przyjaźni I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz.

26 rocznica wyzwolenia Warszawy

W przededniu 26 rocznicy oswobodzenia Warszawy odbyły się 16 bm. liczne uroczystości, które raz jeszcze przypomniły dzieje miasta jako stolicy walczącego z faszystami narodu polskiego, jako symbolu pokojowego wysiłku i budownictwa, a współcześnie wielkiego ośrodka przemysłowego, kulturalnego, oświatowego i społecznego.

Na spotkaniach, wieczornicach, akademiach — mówiono o randze Warszawy w dzisiejszej Europie, o trzeźwej rozważności i odpowiedzialności jej mieszkańców w dniach trudnych dla narodu, o urodzie miasta wznieśionego wspólnym trudem wszystkich Polaków.

Na koncert w Sali Kongresowej PKiN przybyli członkowie Biura Politycznego: prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz oraz sekretarze KC PZPR Edward Babiuch i Józef Tejhma. Obecni byli gospodarze miasta stołecznego Warszawy: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR — Józef Kępa i przewodniczący Prezydium St. RN — Jerzy Majewski. W gronie zaproszonych gości znajdowali się także kierownicy wydziałów KC PZPR: Wincenty Kraśko, Tadeusz Wrębiak, Zdzisław Żandarowski.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow. PAP



Na zdjęciu: składanie wieńców pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy.

CAF — Szyperko — telefoto

Wizyta przyjaźni

Na zaproszenie ministra zdrowia Demokratycznej Republiki Wietnamu, polska delegacja medyczna z dr. Janem Kostrzewskim, ministrem zdrowia i opieki społecznej, na czele przybyła do Hanoi z wizytą przyjaźni.

Wymiana towarowa

W piątek zawarto w Ulan-Bator porozumienie o wymianie towarowej między NRD i Mongolską Republiką Ludową na okres od 1971 do 1975 r. Ponadto podpisano również protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1971.

Prywatne rozmowy

W sobotę przybył z prywatną wizytą do NRF prezydent Afrykańskiej Republiki Nigru, Hamani Diori. We wtorek Diori spotkał się z prezydentem NRF Gustawem

Min. Kirchsclaeger opuścił Polskę

Oficjalna wizyta w Polsce ministra spraw zagranicznych Austrii — Rudolfa Kirchsclaegera dobiegła końca.

Sobotę 16 bm. — czwarty dzień swego pobytu w Polsce — min. Kirchsclaeger w towarzystwie ministra spraw zagranicznych — Stefana Jedrychowskiego, spędził w Krakowie. Zapoznał się tam z pamiętkami naszej historii narodowej i zabytkami kultury. Zwiedził również niektóre wydziały Huty im. Lenina. Wieczorem austriacki gość udał się w drogę powrotną do Wiednia przez Katowice, gdzie pożegnał go polski minister spraw zagranicznych. (PAP)



Na zdjęciu: na chwilę przed rozpoczęciem rozmów między obu delegacjami. Z prawej E. Gierek i P. Jaroszewicz, z lewej delegacja CSRS z G. Husakiem na czele.

CAF — PI — telefoto

kraju. Zegnali ich I sekretarz KC KPCz Gustav Husak, przewodniczący CSRS Lubomir Sztrougal i inni przywódcy czechosłowaccy. (PAP)

Na str. 2 zamieszczamy komunikat o spotkaniu przywódców Polski i CSRS.

Rozkład jazdy „Apollo 14”

Załoga „Apollo-14”, astronauta Alan Shepard, Ed Mitchell i Stuart Rossa, rozpoczyna 17 stycznia ostatnie dwa tygodnie przygotowań do lotu na Księżyc.

Start „Apollo-14” z Przylądka Kennedy'ego przewidziano na 31 stycznia na godzinę 15.23 czasu lokalnego (21.33 czasu warszawskiego). Pojazd księżycowy „Antares” wiozący Sheparda i Mitchella wyładuje na Księżycu w rejonie plażyskowskiego Fra Mauro 5 lutego o godz. 4.15 (10.16 czasu warszawskiego).

Po dwóch wyjściach z pojazdu księżycowego kosmonauci wystartują ze Srebrnego Globu w stronę „Apollo-14”, a w dalszej kolejności — w kierunku Ziemi o godz. 13.47 (19.47 czasu warszawskiego) 6 lutego i będą wodować na Pacyfiku na południe od Samoa, o 16.01 (22.01 czasu warszawskiego) 9 lutego.

„Apollo-14” ma zrealizować program przewidziany dla „Apollo-13”,

Heinemannem, ministrem spraw zagranicznych Walterem Scheelem i z ministrem ds. współpracy gospodarczej Erhardem Epplerem.

Wystawa rolnicza

W dniach od 29 stycznia do 7 lutego odbędzie się w Berlinie Zachodnim tradycyjna doroczna wy-

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM

stawa artykułów rolniczych i przemysłu spożywczego, znana pod nazwą „Zielonego Tygodnia”. W tegorocznej wystawie uczestniczy 1404 firm, w tym 976 zagranicznych. Jak zakomunikowano w sobotę w Berlinie Zachodnim, w wystawie wezmą udział firmy z 30 krajów.

Ambasador Bucher na wolności

Agencje prasowe donoszą, że w sobotę o godz. 11 czasu warszawskiego uwolniony został w Rio de Janeiro ambasador szwajcarski w Brazylii, Giovanni Bucher, którego przed 40 dniami uprowadzili partyzanci z oddziału im. Juazeza de Brito.

Uwolnienie to nastąpiło w 48 godzin po przybyciu do Chile 70-osobowej grupy więźniów politycznych wypuszczonych na wolność przez władze brazylijskie.

Jeden z partyzantów poinformował telefonicznie konsulat Szwajcarii, że Giovanni Bucher oczekuje w samochodzie zaparkowanym na przedmieściach Rio de Janeiro. Radca konsultatu udał się pospiesznie do Buchera i przybył z nim do jego rezydencji. Przed gmachem już od dwóch dni oczekiwało kilkudziesięciu dziennikarzy oraz ekipy sprawozdawcze radia i telewizji. Bucher wydał się być w dobrej formie fizycznej, jakkolwiek korespondenci zaobserwowali na jego twarzy „pewne oznaki zmęczenia”.

Uwolniony ambasador wstrzymał się od udzielania jakichkolwiek wywiadów i oświadczeń. O godzinie 12 czasu warszawskiego miała być zorganizowana konferencja prasowa, ale na interwencję władz bra-

zylijskich została przeniesiona na niedzielę.

Bucher jest czwartym dyplomatą, jakiego uprowadzili partyzanci brazylijskie. Poprzednio ambasador USA Elbrick został wymieniony na 15 więźniów, konsul japoński Ogushi na 5 więźniów, a ambasador NRF Holleben na 40. (PAP)

Skarga Libanu w Radzie Bezpieczeństwa

Stały przedstawiciel Libanu w ONZ, Ghorra, przekazał przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa list zawierający zdecydowany protest przeciwko nowemu aktowi agresji Izraela wobec Libanu w nocy z 14 na 15 bm. List stwierdza m. in., że jednostki wojsk izraelskich, które wtargnęły na terytorium Libanu dokonały zniszczeń w miejscowości Sarafand oraz raniły dwie osoby cywilne.

Liban zwraca uwagę Radzie Bezpieczeństwa na fakt, że podobne akcje Izraela zawierają stałą groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa zarówno w Libanie jak i na całym Bliskim Wschodzie.

Agencja Reutersa donosi w sobotę z Bejrutu, że libańskie siły powietrzne, morskie i lądowe w całym kraju znajdują się w stanie pogotowia po piątkowej napaści izraelskiej na Liban. (PAP)

FOGODA

17 bm. będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Gdziekolwiek opady mroźnego śniegu lub marznącej mżawki powodującej gołoledź. Temperatura maksymalna od minus 2 st. na wschodzie do zera w centrum i plus 4 st. na zachodzie. Wiatry słabe z kierunków południowo-zachodnich.

Patriotyczne zrozumienie potrzeb kraju

Decyzje portowców i stoczniovców o dodatkowej produkcji

Przed kilkoma dniami górnicy i hutnicy zapowiedzieli dostarczenie dodatkowych ilości ważnych dla gospodarki narodowej wyrobów: węgla i koksu, stali i wyrobów walcowanych. Decyzje te świadczą o patriotycznym zrozumieniu potrzeb kraju, są świadectwem konkretnej inicjatywy przyjęcia mu z pomocą w trudnej sytuacji.

Są to więc wyrazy konkretnego współdziałania w rozwiązywaniu problemów dotyczących nas wszystkich. I w tym kontekście — inicjatywy ludzi pracy — można traktować jako poparcie dla programu kie-

rownictwa partii i rządu, w którym zapowiedziano zalesianie najbardziej nabrzmiałych bolączek świata pracy.

Decyzje o dodatkowej produkcji podejmują przedstawiciele coraz to nowych zawodów. Ostatnio pomoc zadeklarowały załogi zespołu portowego Szczecin — Swinoujście, portowcy Gdańska i Gdyni, pracownicy nadbałtyckich stoczni remontowych.

Ponad 1000 przedstawicieli poszczególnych rejonów zespołu portowego Szczecin — Swinoujście, uczestniczących w spotkaniu z ministrem żegludgi — Jerzym Szepą, po żywej dyskusji, w której stawiano wiele problemów koniecznych do rozwiązania, podjęło poważne zobowiązania. Ich realizacja będzie gwarancją sprawnego przebiegu nadplanowo wydobycia przez górników ilości węgla i zwiększenia obrotów polskiego handlu zagranicznego, które umożliwią poprawę jego bilansu. Szczecińscy dokerzy, którzy z poważną nadwyżką zrealizowali zadania minionego roku, postanowili przeładować dodatkowo 1670 tysięcy ton różnych towarów w tym roku.

Na zebraniach wszystkich wydziałów szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, po gospodarskich obrachunkach — załogi postanowiły przepracować 4 niedziele, przy czym zarobek za jedną z nich przeznaczyć na cele socjalne zakładu — na budowę ośrodka wczasowego w Pogorzeli.

Na wezwanie partii i apel górników śląskich odpowiedzieli portowcy gdańscy, podejmując szereg istotnych dla portu i gospodarki narodowej zobowiązań. Trymerzy i obsługę urządzeń przeładunkowych

powiększyli tegoroczne zadania przeładunkowe o 300 tys. ton węgla; załoga tego rejonu skróci czas oczekiwania wagonów węglowych na rozładunek, co nie pozostanie bez wpływu na pracę transportu.

Załoga Gdańskiej Stoczni Remontowej wykona dodatkowo remont kilku statków, przyspieszając jednocześnie terminy wykonania zaplanowanych prac. Podobne zobowiązania podjęto w Gdyniejskiej Stoczni Remontowej, podbudowując je postanowieniami poprawy dyscypliny i usprawnienia organizacji pracy.

Z interesującą inicjatywą wystąpił pracownik Morskiej Obsługi Statków. Wykonają oni — nieplanowaną poprzednio — rozgłoszenie radiowe dla „Stefana Batorego”. Wykonanie tego urządzenia przed 5 marca br. warunkuje zgodę władz USA na zawianie naszego statku do Nowego Jorku. Zakup takiej rozgłoszarki kosztowałby ok. 5 tys. dolarów. Pracownicy MORS własnymi siłami wykonają prace pomocnicze dla zapewnienia właściwych warunków socjalno-bytowych. (PAP)

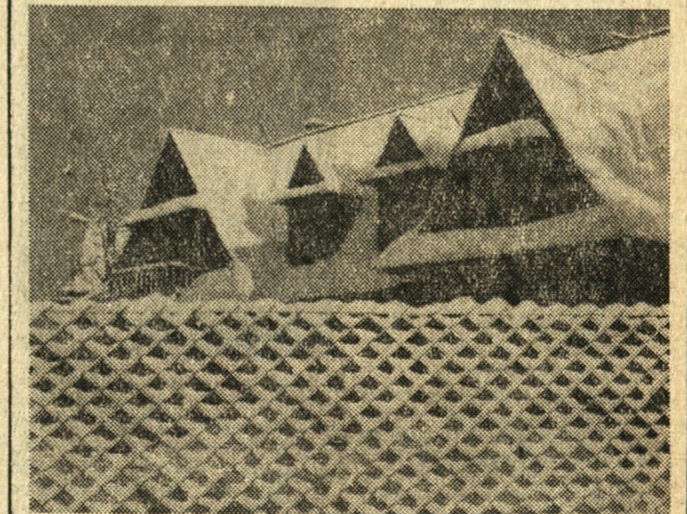
WIELKA GOSPODARNA

- Konkurs zakończony
- Zgłaszanie wyników
- Terminy i rozstrzygnięcie

31 grudnia 1970 roku zakończył się pierwszy cykl konkursu WIELKOPOLSKA GOSPODARNA, zorganizowanego przez „Głos Wielkopolski”. 217 przedsiębiorstw uczestniczących w tej imprezie podsumuje teraz rezultaty rocznej pracy i starań o lepsze wyniki gospodarcze. Taka była idea tego konkursu, ujęta w szereg zadań jak, uzyskanie wyższej wydajności pracy, poprawa wskaźnika zmianowości, wprowadzenie do produkcji nowych wyrobów itp.

Nadszedł czas składania meldunków o realizacji konkursowych osiągnięć. W tych dniach zostaną rozdane wzory zgłoszeń końcowych i tylko na takich drukach należy dokonywać meldunków. Termin nadsyłania zgłoszeń zostaje przesunięty z 15 stycznia na 5 lutego br., zdajemy sobie bowiem sprawę, że przedsiębiorstwa nie dysponują jeszcze pełnymi danymi statystycznymi. (zm)

Uroki zimy



Zakopane w zimowej szacie.

CAF — fot. Muszyński

NASZE ROZMOWY

W piątek odbyły się w całej Wielkopolsce poszerzone zebrania komitetów gromadzkich PZPR, z udziałem kierownictwa gromadzkich ogniw ZSL i przedstawicieli rolników, poświęcone omówieniu aktualnych zadań wsi w zakresie zwiększenia produkcji rolnej. Gospodarskie rozmowy wielkopolskiej wsi są odpowiedzią na oczekiwania rolników na wezwanie górników, hutników i załogi plockiej petrochemii.

Chcemy dostarczyć więcej żywności

Maria Ruszkiewicz z Grylewa pow. Wągrowiec należy do kobiet, których życie nie gładko. Jako młoda mężatka straciła męża. Na jej barki spadł ciężar wychowania syna. Zdecydowała się zostać na wsi z matką i przejąć ster podupadłego wówczas 12 hektarowego gospodarstwa. O tamtych dniach wspomina raczej mimochodem, aby wyrazić podziękowanie za efekty swojej pracy. A że są one niemałe, świadczy o tym zarówno uzyskiwane plony, jak i zdobyte w działaniu uznanie środowiska. Jako aktywistka partyjna, piastująca mandat radnej GRN i działaczka Koła Gospodyń Wiejskich, wybrana została ostatnio delegatką węgrowskich kobiet wiejskich na Konferencję Wojewódzką PZPR.

— Najgorsze już poza mną. Syn ma 16 lat, więc w wolnych od nauki chwilach chętnie pomaga w pracach gospodarskich. Nawet traktor już poprowadzi w bezpiecznych



warunkach. Marzy mu się szkoła rolnicza, więc mogłoby być na to, że gospodarstwo przejdzie w fachowe ręce.

— Jak pan ocenia poziom gospodarowania w waszej wsi?

— Większość gospodarzy to solidni i ambitni rolnicy. Na ich ofiarność i poczucie obywatelskiego obowiązku można zawsze liczyć. Ale jest kilku takich, co ziemniaki sadzą w lipcu, a w grudniu wybierają... To samo z siewami, nie mówiąc o hodowli. Nie płacą ani podatków, ani nie odstawiają zboża. Aż żal patrzeć na takie marnotrawstwo, gdy kraj potrzebuje więcej żywności.

— Co — zdaniem pani — należałoby jeszcze usprawnić w usługach dla rolnictwa?

— Przede wszystkim zlikwidować kolejki przed punktami skupu i uprościć operacje handlowo-finansowe. Poza tym potrzebne są ogromne rozszerzenia do nawozów i rozrzućniki do wapnowania gleb. Czas też pomyśleć na serio o mechanizacji prac hodowlanych i domowych, co szczególnie ważne jest dla gospodyń wiejskich.

Rozmawiał: FELIKS BIŁOS

q z ha. Mówię „tylko”, bo w poprzednich latach żyto sypało powyżej 30 kwintali. W jesieni postarałem się o nową odmianę: zasiałem Dańkowskie Złote, po którym spodziewam się znacznie wyższych plonów.

— Nie ogranicza się pan chłoba do intensywnej produkcji żywności. Patrząc na domowe krowy i jalożnię oraz 24 sztuki trzody chlewnej musi pan też produkować na swoim polu pasze inwentarskie?

— Rzecz jasna. Kraj potrzebuje nie tylko chleba, ale i mięsa. Chcąc dostarczyć tych produktów jak najwięcej, trzeba mieć w gospodarstwie pasze własne, traktując mieszkanki przemysłowe jako pomocnicze. Każda z moich 8 krow daje rocznie średnio biorąc po 4500 litrów mleka, co roku sprzedaje w GS ponad 40 sztuk tuczników mięsno-słoniowych. Krótko mówiąc obora i chlewnia pozwoliły mi w dwóch latach wybudować stodołę i dom mieszkalny.

— Czy w obecnych warunkach może pan podwyższyć poziom produkcji zwierzęcej?

— Z obory nie da się chyba więcej wyciągnąć, natomiast z chlewni z pewnością tak. Zamierzam nawet w bieżącym roku podwyższyć odstawę tuczników do 60 sztuk. Pod jednym warunkiem: musi być zmieniony czasokres odbierania paszy treściwej należącej z tego tytułu. Bo gdy sprzedam na przykład 20 tuczników i na ich miejsce postawię młode prosiąt, to rzecz jasna nie potrzebuję paszy „T”, a według przepisów geosowskich muszę ją odebrać w ciągu 45 dni. Jest to na pewno wygodne dla GS, ale nie dla producenta trzody chlewnej.

— Przy takich poczynaniach osiąga pan chyba dobre plony zbóż?

— Nie mogę narzekać. Uprawałem odmianę „Eros”, a w tym roku przeszedłem na inną — może się okazać jeszcze plenniejsza. Żyto dało mi tylko 26



wyższe plony zbóż i obsadę inwentarską?

— Możemy — odpowiada bez namysłu gospodarz. — Powiedziałem to już na piątkowym zebraniu KG PZPR w Buku. Chociaż średnie plony z naszej ziemi i tak są dość wysokie, chcemy doprowadzić je do 37—38 kwintali z hektara. Podwyższymy nawożenie mineralne z dotychczasowych 300 kg NPK na hektar do 350 kg.

Prowokacyjne naloty samolotów USA na DRW

Lotnictwo amerykańskie dokonało ostatnio kolejnej prowokacji wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu. Myśliwce bombardujące typu „F-105 Thunderchief” dwukrotnie zaatakowały trzy pozycje północowietnamskiej obrony przeciwlotniczej, usytuowane w głębi kraju. Stanowiska te znajdują się na północy od przełęczy Mu Gia oraz Ban Karai. Lotnicy amerykańscy użyli rakiet powietrze-ziemia typu „Shrike”. Po informowaniu o tym rzeczniczką wództwa wojskowego USA w Sajgonie.

Przełęcz Mu Gia leży w odległości 128 km na północ od strefy zdemilitaryzowanej i 80 km na północno-wschód od miasta Dong Hoi, a przełęcz Ban Karai — analogicznie o 48 km i 20 km od tych rejonów.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych już po raz szósty w tym roku dokonało ataków rakietowych przeciwko obronie DRW, brutalnie gwałcąc podjęte w 1968 roku zobowiązania o zaprzestaniu bombardowań przeciwko Wietnamowi Północnemu. Poprzednie ataki tego typu, samoloty USA przeprowadziły tydzień temu. (PAP)

Komunikat o spotkaniu przywódców PRL i CSRS

16 bm. odbyło się w Pradze przyjacielskie spotkanie I sekretarza KC KPCz Gustava Husaka i przewodniczącego rządu CSRS Lubomira Štrougala z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Przywódcy obu partii i krajów poinformowali się o działalności i aktualnych zamierzeniach KPCz i PZPR, doświad-

Ostatnia faza procesu Mansona

W piątek trwający od 7 miesięcy proces Mansona i trzech współoskarżonych wszedł w ostatnią fazę. Po przemówieniu prokuratora i instruktora proceduralnym sędzię członkowie ławy przysięgłych udali się na naradę, w czasie której będą musieli ustalić, czy oskarżeni są winni morderstw pierwszego lub drugiego stopnia, czy też nie są odpowiedzialni za rzucanych im przestępstw. Oczekuje się, że narada ławy przysięgłych potrwa co najmniej 3 do 4 dni.

Prokurator w swoim wystąpieniu domagał się od ławy przysięgłych, aby skazała oskarżonych na najwyższy wymiar kary. Podkreślił on, że jako przywódca bandy Manson „uczył” swoich uczniów religii krwi, śmierci i morderstwa.

Członkowie ławy przysięgłych obradują w gmachu sądu w Los Angeles. Są oni nadal całkowicie izolowani od świata. Przed udaniem się na tajną naradę wybrali oni swojego rzecznika, który będzie mógł kontaktować się z osobami z zewnątrz. Został nim grabarz Herman Tubick. (PAP)

Śliska sprawa

Na jednej z oblodzonych szos szwedzkiej wpadł w poślizg samochód z rejestracją zachodnoniemiecką, a następnie rozbili się o drzewo. Niedługo później policja otrzymała tajemniczy telefon zwracający uwagę na ten właśnie pojazd. Zaostrzyło to uwagę policjantów, którzy skrupulatnie przeszukali wrak, znajdując w nim narkotyki wartości około 1.300 tys. dolarów. (PAP)

co przy odpowiedniej agrotechnice i doborze stosownych odmian nasion powinno nam dać właśnie takie efekty.

Oby tak mogli wszyscy rolnicy. No a w produkcji zwierzęcej?

— Jeśli chodzi o świnię, to ma my zamiar podwyższyć sprzedaż do 60 bekonów rocznie. Ale nie więcej. Przystawiamy się poniekąd na hodowlę bydła. Obora zarodowa zobowiązuje. Chcemy dojść do 36 sztuk bydła, w tej liczbie 10 krow. Poza tym cieliczki zarodowe na sprzedaż do dalszego chowu. a buhajki na tucze. Młoda łowina jest poszukiwana.

— A jak z paszami dla tak powiększonej hodowli?

— Powiększamy pastwiska połowe o dalsze dwa hektary, przy kwatrowym wypasie, a ponadto 2 hektary lucerny, koniczyna, kukurydza, marchew pastewna itp...

Rozmawiał: KAZIMIERZ JAŹWIECKI

Jak polepszyć warunki socjalno-bytowe?

Dalsze narady w zakładach pracy Poznania

W dalszym ciągu w poznańskich zakładach pracy odbywają się narady, w trakcie których zakładowy aktyw wspólnie z przedstawicielami władz i instytucji komunalnych miasta oraz WKZZ zastanawia się nad możliwościami poprawienia warunków socjalno-bytowych załóg. Wczoraj spotkania takie odbyły się w kolejnych pięciu zakładach pracy.

W spotkaniu z aktywem Poznańskich Zakładów Opon „Stomil” uczestniczyli m. in. przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Stanisław Cozaś, przewodniczący WKZZ — Jan Mrózek oraz przedstawiciele Prezydium DRN i KD PZPR Poznania — Nowe Miasto.

Z wypowiedzi aktyw „Stomila” wynikało, że do najważniejszych problemów załogi należało: potrzeba utworzenia nowego przedszkola (obecnie mieści się w starych barakach), możliwość zwiększenia liczby wydawanych posiłków w stołówce oraz poprawienie sytuacji w zakresie bhp na wydziałach regeneracji i pasów klinowych. Postulowano również potrzebę usprawnienia komunikacji miejskiej w rejonie Staroleki.

W dyskusji wskazywa-

kładzie prowadzona jest polityka mieszkaniowa, dobrze działa Zakładowy Dom Kultury, należała jest opieka lekarska.

Ustosunkowując się do postulatów dyskusantów przewodniczący S. Cozaś stwierdził, że wszystkie wnioski, które przedstawiono w czasie narady zostaną wnikliwie rozpatrzone przez władze miasta. Z kolei przedstawił on zebra- nym długofalowy program zamierzeń władz miejskich w dziedzinie ogólnego polepszenia warunków życia w mieście. (map)

W zebraniu samorządu robotniczego w „Goplanie” uczestniczyli również sekretarz Prezydium RN Poznania — Józef Świąt i sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych — Danuta Wawrzyńczyk-Szplit.

Z dyskusji wynikało, że w „Goplanie” zmieniło się w ostatnich latach wiele na lepsze. M. in. ostatnio oddano do użytku dobrze wyposażoną stołówkę i zamierza się wpro- wadzić od przyszłego tygodnia posiłki regeneracyjne dla zatrudnionych na wolnym powietrzu. Potrzeby w różnych dziedzinach są jednak znacznie większe. Np. w zakładach nie udało się dotychczas uruchomić przedszkola i żłobka. W trudnych warunkach działa również zakładowa służba zdrowia, przy czym radykalna zmiana ma nastąpić w najbliższych latach, kiedy powstanie przy ul. Kościelnej międzyzakładowa przychodnia z wieloma gabinetami specjalistycznymi.

Dyskusja z udziałem przedstawicieli władz terenowych i związkowych wykazała, że należałoby też poczynić starania o lepsze za- gospodarowanie ośrodka czasowo-kolonijnego w Wapnicy nad morzem i zorganizowanie dla załogi sobotnio-niedzielnego wypoczynku w pobliżu Poznania. Trzeba też przeanalizować możliwości wykorzystywania zakładowej pralni i prasowni do świadczenia usług w tym zakresie dla pracowników, zabiegać o to, by kobiety zatrudnione na III zmianie miały w miesiącu prawo do dodatkowego wolnego dnia. (b)

Właściciel zoo zabity przez niedźwiedzia

Do tragicznego wypadku doszło w irańskim mieście Tabriz, gdzie właściciel prywatnego ogrodu zoologicznego został zabity przez niedźwiedzia w momencie, gdy wszedł do klatki, by dać mu pożywienie. Rozwścieczonego niedźwiedzia zabito 28 strzałami z pistoletu. (PAP)

Idźmy do ludzi z sercem

Zarówno wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego, na którym rozpatrzono wstępne propozycje zmian w systemie wzrostu płac robotniczych, jak i plenum, które dokonało wyboru nowego przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych — są kolejnym przejawem porządkowania spraw najpilniejszych i konsekwencji, z jaką wyciąga się wnioski z doświadczeń dnia wczorajszego.

Krytyczna ocena, jakiej podano w ten sposób dotychczasową działalność wielu instancji i ogniw związkowych za brak wiary w masami pracującymi, biurokratyczny często styl pracy, nieliczenie się z opiniami i postulatami poszczególnych załóg i brak konsekwencji w egzekwowaniu swoich uprawnień, nie może oczywiście przesłaniać tych bezspornych osiągnięć ruchu związkowego, które wypełniły niejedną piękną kartę historii minionego ćwierćwiecza.

Pamiętać o tym należy szczególnie dziś, kiedy z poczuciem pełnej odpowiedzialności przystępujemy do usuwania wielu nieprawidłowości

Z prac Prezydium Rządu

- Polityka mieszkaniowa
- Oszczędności w budownictwie
- Drobną wytwórczość

W dniu 15 stycznia 1971 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Na posiedzeniu tym Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępny projekt założeń polityki mieszkaniowej na lata 1971-1975. Założenia te będą przedmiotem dalszych prac prowadzonych przez zainteresowane resorty przy udziale rad narodowych związków zawodowych i spółdzielczości mieszkaniowej.

Prezydium Rządu przyjęło sprawozdanie i wnioski komisji do spraw weryfikacji jednostkowych kosztów inwestorskich w zakresie uszczelnionego budownictwa mieszkaniowego.

Zawierają one m. in. przedsięwzięcia zmierzające do uzyskania oszczędności w kosztach budownictwa i ustalenia na tej podstawie odpowiedniego poziomu cen oraz do zwiększenia tzw. stanów surowych wykonywanych w 1971 r. w celu stworzenia warunków dla wzrostu budownictwa mieszkaniowego w 1972 r. Przewidują one również planowe oddziaływanie na utrzymanie ustalonego przeciętnego poziomu cen w okresie 1972—1975, oraz zastosowanie środków technicznych i organizacyjnych dla zwiększenia efektywności inwestycji mieszkaniowych w tym okresie.

Na wniosek przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości rozpatrzono i przyjęto kompleks aktów prawnych dotyczących zakresu, kierunków rozwoju i działalności uszczelnionej drobnej wytwórczości oraz zasad organizacyjnych państwowego przemysłu terenowego. W dokumentach tych szczególnie zaakcentowane są kierunki działania drobnej wytwórczości, zmierzające do szybszego rozwoju usług dla ludności oraz produkcji rynkowej i eksportowej. (PAP)

Zbrodniarz wojenny w roli świadka

Były hitlerowski minister do spraw zbrodni Albert Speer złożył w Hanowerze zeznanie, jako świadek w procesie sądowym przeciwko siedmiu byłym esesowcom i policjantom hitlerowskim, odpowiedzialnym za eksterminację ludności żydowskiej na Łotwie.

Speer liczący obecnie 65 lat został zwolniony z więzienia Spandau w Berlinie Zachodnim we wrześniu 1966 roku po odsiedzeniu pełnej kary 20 lat więzienia za zbrodnie wojenne. Sądził go Trybunał Norymberski.

W Hanowerze złożył on zeznanie wybielające zbrodniarzy wojennych. Oświadczył on cynicznie, iż jakoby nie wiedział o hitlerowskim planie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. (PAP)

Sprostowanie

W naszej wczorajszej relacji z zebrań aktyw gromadzkiego PZPR i ZSL popełniono został błąd przez autora. Sprawozdanie z Oborniku powinno być zatytułowane OBORNKI — POLUDNIE zamiast Północ. To samo dotyczy określenia gromady w tekście oma- wianego materiału. Przepraszamy.

LICZY SIĘ KAŻDY DZIEŃ

Zyjemy w czasach, kiedy dzień za dniem, tydzień za tygodniem płynie szybko. Ostatnio, od połowy grudnia, kartki z kalendarza zdają się opadać jeszcze szybciej. Po prostu dlatego, że dla większości z nas wypełnione są wzmożoną pracą i nowymi, napawającymi otuchą, wieściami.

Trudno tu o dobre określenie: czas wielkich przemian, nowy etap, na nowej drodze? Wszystkie to już znamy, słowa dewaluowały się z biegiem lat. A przecież tak jest naprawdę: mamy do czynienia z głębokimi przemianami, zapoczątkowanymi na VII Plenum Komitetu Centralnego partii.

Od momentu, w którym ogłoszono dokonanie zmian w kierownictwie PZPR, rozpoczął się czas wielkiego porządkowania. W ślad za wstępem przemówieniem nowego I sekretarza KC — Edwarda Gierka, zapowiadającym między innymi poprawę położenia najniższej zarabiającej — nastąpiły, zapoznane od lat, konsultacje z przedstawicielami ponad stu wielkich zakładów przemysłowych w sprawie najlepszych form realizacji uzupełnienia minimalnych emerytur i płac. Wkrótce zapadła decyzja w tej sprawie; lada dzień rozpoczyna się wypłaty z owych — ostatecznie osmiu — miliardów złotych.

W niewiele dni później Rada Ministrów ogłosiła uchwałę w sprawie stabilizacji cen artykułów żywnościowych na przeciąg dwu lat i zaopatrzenia rynku w tańsze artykuły przemysłowe. Ministrów zobowiązano ponadto do obniżania cen towarów przemysłowych, wytwarzanych w podległych im resortach, skoro tylko powstają ku temu warunki. Co więcej, producentów wiąże od tej pory decyzja o obowiązku wznawiania umów na dostawy niedrogich, cieszących się popytem wyrobów. Przewodniczącą wojewódzkiej komisji cen otrzymali jednoznaczna dyrektywę położenia tamy ruchomości cen w górę. Dodajmy: lustracja sklepów każe sprawiedliwie przyznać, że nastąpiła już pewna, dostrzegalna, poprawa organizacji zaopatrzenia sklepów. Znacząco racjonalniejsze gospodarowanie i troskę władz oraz wysiłek handlu.

Inne wydarzenia: zjazd ekonomicznych, rozmowa I sekretarza z czołowymi przedstawicielami tej gałęzi nauki; serdeczna zachęta do prawdziwie twórczych, konstruktywnych poszukiwań, zmierzających do szybszego rozwoju kraju i szybszego wzrostu dochodu narodowego. Z okazji wspomnianego zjazdu, wicepremier Stanisław Majewski podkreślił, że inwestycje, produkcja, wymiana — są środkami, sposobami realizacji celu: coraz lepszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Do tych posunięć doliczmy następne: informacje o pracach nad przekonstruowaniem, przede wszystkim zaś — uproszczeniem, systemu mate-

rialnego zainteresowania za-trudnionych. Duże znaczenie ma komunikat o rozważaniu na nowo, przez kierownictwo partii, programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego na nadchodzące lata: chodzi o wydatne, do granic aktualnych możliwości, poszerzenie tego programu. Po to, by więcej rodzin mieszkających w najtrudniejszych warunkach, uzyskało szybciej dach nad głową.

Trwają przygotowania do VIII posiedzenia plenarnego KC, w którego toku dokona się oceny tego, co działo się na Wybrzeżu, u-dzieli się — jak to określił Edward Gierek — partii i na-rodowi odpowiedzi „trudnej i samokrytycznej, ale jasnej i

szybsze z zakresu spraw politycz-nych: na tle krytycznej oceny dotychczasowej działalności ru-chu zawodowego — formułuje się nowe zadania, czemu dało wyraz piątkowe plenum CRZZ.

Kolejne wiadomości (być może przypominane tu nie całkiem chronolo-gicznie) dotyczyły odwiedzin reprezentacji górniczej u Ed-warda Gierka. Złożyła ona na ręce I sekretarza deklarację o dodatkowym dostarczeniu w tym roku gospodarce naro-dowej 900 tysięcy ton węgla. Nie jest to werbalne zobowią-zanie w dawnym stylu; nie przyjąłby deklaracji bez po-kręcia człowieka, który zna sprawy województwa kato-wickiego szczególnie dobrze.

Do górników dołączyli hut-nicy. Oni także, solidnie prze-głównawszy swoje możliwości, rozumiejąc, że liczy się każda tona stali, surowki, koksu — wsparli działania nowego kie-rownictwa partii dodatkową produkcją. Najpewniej ofiaro-wać Śląska i Zagłębia znaj-dzie poparcie w zakładach pracy w całej Polsce. Już pod-jęli górniczą inicjatywę robot-nicy płockiej petrochemii. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z trudności gospodarczych. I z tego, że solidną robotą, nierzad dodatkową, tym razem rzeczywistą i w pełni dopo-możemy krajowi, sobie.

Są też sygnały ze wsi. Rol-nicy debatuja co zrobić dla szybkiego zwiększenia produk-cji rolnej. Jak przylączył się do wysiłku, podejmowanego przez klasę robotniczą, ludzi pracy miast — pokonania go-spodarczych kłopotów.

Rejestr nowych spraw, rejestr dni przemien-nych działalnością no-wego kierownictwa i wytyczo-ną pracą społeczeństwa — za-pewne niepełny — jest już spory. Stopniowo też odkry-wają się przed nami i odkry-wać będą, nowe możliwości powiększania produkcji, u-sprawniania pracy, polepsza-nia jakości towarów, doskona-lenia rozmaitych rozwiązań. Zwykle się to dotychczas o-kreślało mianem rezerw. Mniejsza o nazwę, liczy się treść, to, co teraz robimy, bo to zadecyduje o naszych per-spektywach.

Po to, by nadać im kształt realiów, potrzebne jest nie tylko mądre kierowanie lecz sprzężony z nim, powszechny codzienny wysiłek nas wszy-stkich.

Nie ma czasu do tracenia. Liczy się każdy dzień.

WIESŁAW PORZYCKI



Jak pisaaliśmy, w miniony piątek odbywały się w całym województwie poznańskim poszerzone zebrania Komitetów Gromadzkich PZPR z udziałem kierownictw gromadzkich ogniw ZSL i pro-dujących rolników. Celem tych spotkań było omówienie aktualnych zadań wsi w zakresie zwiek-szenia produkcji rolno-spożywczej. Jedno z zebrania odbyło się w Buku, pow. Nowy Tomysl, gdzie dyskutowali aktywiści Miejsko-Gromadzkiego Komitetu PZPR Buk — Wielka Wleś. Na zdję-ciu: przedstawiciele aktywu miasteczka i gromady podczas obrad. (c)

Fot. — K. Przychodzki

Rolniczy czyn

wysiłek nowych władz par-tyjno-rządowych oraz podej-mowanych przez klasę robot-niczą zobowiązań na rzecz możliwości szybkiego zlagodze-nia istniejących w kraju trud-ności gospodarczych.

— Chcemy i możemy produ-kować więcej zboża, mięsa, mleka, bo zdajemy sobie sprawę z potrzeb kraju; wiemy też, że lepsze plony gwarantują po-prawę warunków materialne-go, społecznego i kulturalnego życia mieszkańców wsi. Taką opinię wyrażali producujący lud-zie Wielkopolski, co znalazło wyraz w dziesiątkach wypo-wiedzi w toku piątkowych ze-brania KG PZPR i kierownictw gromadzkich ogniw ZSL oraz pro-dujących rolników.

Wyrażając aprobatę dla głównych kierunków dotych-czasowej polityki rolnej, nie ukrywano również kłopotów i licznych hamulców, które przeszkadzają w dobrym go-spodarowaniu. Wiele słów kry-tyki padło pod adresem gmin-nych spółdzielni, zarządów baz międzykółkowych, POM-ów; wskazywano na niektóre nie-życiowe przepisy w praktyce wzajemnych stosunków mię-dzy producentem a odbiorcą artykułów rolnych.

Niedostatek części zamiennych, zwłaszcza różnych drob-niejszych detali do traktorów i maszyn, staje się przyczyną ich przestoju lub też powo-duje wymianę całych kosztownych zespołów. Dostało się też niektórym pracownikom ad-ministracji i służby rolnej za biurokratyczną młotkę, za niewypelnianie podstawowych obowiązków w zakresie porad-nictwa, dostarczanie niewła-ściwego materiału siewnego

slabe zaopatrywanie w ma-teriały budowlane itp.

Ten krytyczny nurt nie omi-nał również samych rolników. Podawano liczne przykłady niedbalstwa i zawinionych przez nich niepowodzeń w go-spodarowaniu. — Ziemia — bez względu na to w czyich znajduje się rękach — jest do-brem ogólnonarodowym i tro-ską całego społeczeństwa musi być efektywnie wykorzystanie każdego hektara — stwier-dzano.

Zgłoszony w toku zebrania pakiet propozycji oraz konstruk-tywnych wniosków, winien być rzetelnie i uważnie prze-analizowany przez odpowied-nie czynniki odpowiedzialne za wyniki produkcji rolnej. Zmierzają one do tego, aby ziemia dawała coraz wyższe plony i by właściwie spełniał swoje zadania wielomiliardo-wo społeczny majątek, będący w dyspozycji samorządu chłop-skiego. W dalszym porządko-waniu i usuwaniu przeszkód na drodze podnoszenia produk-cji rolnej i w uruchamianiu wszystkich dzwigni w tym zakresie, zainteresowani jeste-śmy bowiem wszyscy.

Gospodarskie rozmowy wiel-kopolskiej wsi są odpowie-dzią naszych rolników na wezwanie „górników, hut-ników, załóg płockiej petroche-mii. W sposób przemysłowy, rzetelny, walcząc o możliwości i wysuwając własne postulaty rolnicy województwa poznań-skiego, dając wyraz swego po-parcia dla nowego kierownic-twa, podejmują wysiłki, zmie-rzające do zwiększenia produk-cji rolnej, do zwiększenia dostaw piodów rolnych. Bę-dzie to czyn godny produkują-cych gospodarzy.

F. B.

Wielkopolski przemysł
w roku 1970

Nadwyżki i niedobory

Spośród 554 istniejących w Wielkopolsce uspo-leczniionych przedsię-biorstw przemysłowych, pla-nowe zadania 1970 roku wy-konało 495. Wiele z nich zro-biło to przed terminem, dając dodatkową produkcję. Ale jak widać nie wszystkie przedsię-biorstwa zdały swój roczny egzamin.

Z informacji poznańskiego Urzędu Statystycznego wynika, że w grudniu po raz pierwszy od dłuższego czasu, wielkopolski przemysł nie wykonał swych miesięcznych zadań. Do wykonania planu zabrakło mu 2,4 procenta globalnej produk-cji, czyli towarów za prawie 200 mln złotych. Po drugie: 95 przedsiębiorstw nie wykonało swych zadań rocznych. Ich nie-dobory produkcyjne (łącznie z

grudniowymi) sięgają miliarda złotych. O tyle mniejszą więc efekty ponadplanowej produkcji innych przedsię-biorstw.

Niemniej jednak wielkopolski przemysł jako całość, dzięki dobrym wynikom uzyskiwa-nym w poprzednich miesią-cach, wykonał roczny plan produkcji towarowej w cenach zbytu w 101,5 procentach, przy stanie zatrudnienia niż-szym od planowanego o 0,6 procenta. W porównaniu z po-ziomem 1969 roku wartość produkcji wzrosła o 8,2 proc-ent.

W ubiegłym roku w Wielko-polsce wydobyto prawie 15,5 miliona ton węgla brunatnego i ponad 1,2 mln ton soli. Wy-topiono 47 600 ton aluminium. Wyprodukowano ponad 5 mln łożysk, 3 015 obrabiarek do metalu, 358 wagonów osobo-wych, 499 000 opon samocho-dowych i wiele innych waż-nych dla gospodarki narodo-wej i zaopatrzenia rynku wy-robów.

Jednak w niektórych asor-tymentach plan nie został.

Dokończenie na str. 4



Podziemne przejście dla pieszych pod ul. Marszałkowską uruchomione w ostatnim czasie. CAF — fot. Uchymiak

Naród odbudował swoją stolicę

Mija dwadzieścia sześć lat od dnia, gdy przez skutą lodem Wisłę przepłynęły pierwsze oddziały wojsk wyzwala-jących Warszawę. Tuż za ni-mi wracała ludność — tu-lacza, wygnana ze swego miasta przez hitlerowców. Przed powracającymi wid-niało morze ruin szczerbia-tych od pożarów. Wielu wst-piło czy kiedykolwiek uda-sie odbudować stolicę.

Ale władza ludowa już powziela postanowienie.

„Odbudujemy Warszawę jeszcze piękniejszą niż by-

ła Niech hutnik śląski pa-mięta, że jego konstrukcje stalowe dadzą kościec dla nowej Warszawy. Niech górnik pamięta, że jego wę-giel uruchamia huty niezbęd-ne dla odbudowy stolicy i ogrzeje pracujących war-szawian. Niech budowni-czowie, architekci, inżynie-rownie, technicy pamiętają, że ich wiedza uskrzydli twórcze koncepcje giganty-cznego dzieła. Niech każdy Polak w mieście i na wsi pamięta, że bez jego czołki-wyśiłku ojczyzna obejmie się nie może, niech wie, że mu-

si mieć swój udział w bu-dowie nowej stolicy”.

Taką odezwą Krajowa Rada Narodowa zagrzewa-ła naród do podniesienia Warszawy z ruin i zgłiszcz.

Naród odpowiedział na wezwanie. Już 8 maja 1945 r. powstał w Katowicach pierwszy w kraju Obywa-telski Komitet Odbudowy Warszawy; po upływie mie-siaca Śląsk miał już 74 tak-kie komitety powiatowe i miejskie. Za przykładem Katowic tworzyły się spon-tanicznie wojewódzkie Ko-mitety Odbudowy Warsza-wy w Krakowie, Łodzi i Lu-blinie, Wrocław, Szczecin i Poznań, same zdruzgotane wojną — spieszą z pomocą stolicy.

W tym czasie do Zarza-du Miejskiego w Warsza-wie nadchodziły rozmaite dary od osób prywatnych, załóg fabrycznych, pracow-ników instytucji i urzędów, jednostek wojskowych. Na-wet ranni żołnierze w szpi-talach organizowali zbiórki pieniężne dla stolicy. Gaze-ty i radio były pełne wia-domości na ten temat.

W styczniu 1946 r., w przededniu pierwszej rocz-nicy wyzwolenia stolicy, powstała Rada Naczelna Odbudowy Warszawy. Od-tąd sieć komitetów i kół od-budowy rośnie lawinowo. W końcu 1946 r. jest ich już 1 607, w 1948 — 8 510. W 1949 r. młodzież szkolna zaczyna tworzyć własne koła „Odbudowujemy War-szawę”. Na kongres odbu-dowy Warszawy, otwartym 23 lipca 1949 r., dwa tysia-

ce delegatów reprezento-wało przeszło 30 tysięcy komitetów i kół we wszy-stkich zakątkach Polski.

Odtąd Społeczny Fun-dusz Odbudowy Stolicy, pa-miętny SFOS, służył całę-mu krajowi. Za jego po-srednictwem naród finanso-wał m. in. odbudowę dwu-nastu pałaców w Warsza-wie, odnowę Wawelu i Bar-bakanu w Krakowie, odbu-dowę Starego Ratusza w Poznaniu, Ratusza Głów-ne-go Miasta w Gdańsku, Zam-ku w Pieskowej Skale, Zam-ku i Starego Miasta w Lu-blinie, Zamku książąt Po-morskich w Szczecinie, mu-rów obronnych w Niemczy, Domków Siedziowych w Le-gnicy i tak dalej i tak da-lej, nie wspominając o szkołach, domach kultury, bibliotekach, teatrach i pomnikach.

W styczniu 1966 r. Spo-leczny Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju zakończył działalność. Został po nim trwały monument — odbu-dowana piękna Warszawa, przywrócone narodowi bez-cenne zabytki w całym kra-ju.

Każdy mijający rok dalej rozwija naszą stolicę — jej dzielnice mieszkalne, prze-mysł, ciągi handlowo-uslu-gowe, miejsca wypoczynku i rozrywki. Wszystko to jest naszą wspólną radoś-cią i własnością, jak wspól-ny był wysiłek narodu dla odbudowy stolicy.

J. F.

W 25 rocznicę śmierci Feliksa Nowowiejskiego Czerpał ze skarbnicy polskiego folkloru

Przed dwudziestu pięciu laty, 18 stycznia 1946 r., zmarł w Poznaniu jeden z najbardziej zasłużonych twórców naszego dorobku muzycznego — Feliks Nowowiejski.

Twórczość tego kompozytora nie odznacza się nowatorstwem form, ale ze względu na ich bogactwo, a także zawarte w nich treści — Nowowiejski zajmuje poczesne miejsce w dziejach polskiej muzyki.

Gruntownie i wszechstronnie wykształcony (studiował kompozycję, dyrygenturę i grę na organach w Niemczech, Austrii, Włoszech, Francji i Belgii), nawiązywał zawsze w swej twórczości do skarbnicy polskiego folkloru, dając jednocześnie wyraz głębokiemu patriotyzmowi i zaangażowaniu w losy narodu. W tym duchu utrzymane są tak reprezentatywne dla dorobku Nowowiejskiego dzieła, jak opery „Legenda Bałtyku”, „Ondraszek”, „Kaszuby” (nie do końca), balety „Malowanki ludowe” i „Król Wichrów” (poświęcony Tatom), napisana w czasie okupacji „Symfonia pokoju”, liczne oratoria z „Quo

vadis” na czele, pieśni o charakterze patriotycznym, a przede wszystkim „Rota” do tekstu Marii Konopnickiej, skomponowana z okazji odsłonięcia w 1910 r. w Krakowie pomnika grunwaldzkiego.

Piękną kartę w życiu Feliksa Nowowiejskiego stanowi jego działalność na rzecz polskiej kultury. W czasie plebiscytu czynnie przystąpił do akcji podejmowanych przez Kajkę, Lengowskiego, Barczewskiego i innych działaczy mazurskich.

Dzieło twórcy „Roty” doczekało się uznania nie tylko w kraju, ale zyskało znaczny rozgłos międzynarodowy. Wystarczy przypomnieć, że „Quo vadis” rozbrzmiewało w ponad 150 miastach Europy i Ameryki, oratorium „Powrót syna marnotrawnego” przyniosło kompozytorowi nagrodę im. Meyerbeera, a uwertura „Swaty polskie” — im. Beethovena. Dziesięć symfonii organowych zapewniło Nowowiejskiemu honorowe członkostwo „The Organ Music Society” w Londynie.

Utwory Nowowiejskiego nie tylko widnieją dziś w repertuarze naszych orkiestr i scen muzycznych, ale często towarzyszą nam w codziennym życiu. Właśnie dzięki „Roty” są sygnałem polskiej Rozgłośni Polskiego Radia, olsztyńska rozgłośnia rozpoczyna swój program fragmentem pieśni „O Warmio miła”, a gdański ośrodek telewizyjny — nutami hymnu pomorskiego „Tam, gdzie Wisła od Krakowa w polskie morze pynie”. (PAP)

Ochrona przed korozją

Po dalekich i bliskich trasach, w czasie deszczu i śniegu, przez kraje tropikalne i po Dalekiej Północy ciągną się transporty, które wiozą do różnych przedsiębiorstw obrabiarki, maszyny, aparaturę metalową. W czasie transportu na każdym kroku czyha główny wróg metalu — grzyb pleśniowy, korozja. Są, co prawda, stosowane środki ochronne, ale stają się one często niewystarczające, zwłaszcza w czasie odkrytego transportu lub przechowywania na otwartej przestrzeni.

Chemiczycy szukają więc takich preparatów, które chroniłyby metal przed korozją we wszystkich warunkach klimatycznych. Najmniej przez rok, dwa, a nawet i więcej lat.

W Instytucie Budowy Maszyn w Pienzie w Związku Radzieckim pracownicy jednego z laboratoriów zajmują się wyłącznie problemami konserwacji metali. Zbudowane zostały w tym celu specjalne pomieszczenia, w których na żądanie stwarzane są różne klimaty, panujące na ziemi. Nie opuszczając laboratorium uczeni mają możliwość prowadzenia obserwacji w tropiku, w czasie sztormów morskich, burz piaszkowych itd.

Za drzwiami jednego z pomieszczeń leje np. bez przerwy deszcz, a w drugim pada śnieg, trzecie zaś przypomina skąrną pustynię. W pomieszczeniach tych znajdują się maszyny, lub inne metalowe aparaty, pokryte preparatami o-

Najtrudniejszy temat świata (I)

Kolory wietnamskiej zimy

GERARD GÓRNICKI — PREZES POZNANSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH PRZEBYWAŁ OSTATNIO W DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICE WIETNAMU. OTO PIERWSZY ODCINEK JEGO REFLEKSJI Z TEJ PODRÓŻY.

kąski i kawę. Biegają boso i szybko. Zabierają na naszych oczach polskie „Carmeny”. (Z drogi powrotnej nie mogę zapomnieć widoku bardzo pięknych, smutnych kobiet w barwnych szatach — w Kalkucie, dźwigających w upale na głowach w koszach — duże porcje cegły. Ogromnymi, czarno-aksamitnymi oczami mogą człowieka oczarować). Za godzinę koniec azjatyckiej nocy. Na horyzoncie kolory tęczy, słońce liliowo-czerwone, dziwne radosne. Pod nami zielone góry dżungli Laosu, groźne przepaści pustkowia. W Vientiane słońce przegrzewa mocno, ptaki stwarzają nastrojny wosny. Zieleń tropikalna. Gmach portu ze stylową, drewnianą nadbudową. Coca-cola. Na odległość godziny lotu z Vientiane — leży już Hanoi. Całe osnute gęstymi, wysokimi chmurami. Samolot zwalnia lot nad zakretem Czerwonej Rzeki. Dookoła wody ryżowisk. Widoczny stan pogotowia bojowego. Przed wyjściem na ruchome schodki trzeba koniecznie okazać międzynarodową książeczkę zdrowia. Pomagam zejść po schodkach trzyletniemu Zdobysławowi Baranowi, który z tatą, mamą i starszym bratkiem przyleciał tu, aby zasilić polską ambasadę i odebrać spod choinki podarek, pierwszy na obczyźnie.

Wreszcie ta ziemia. Jest Nguyen van Hoan, wietnamski brat Warneńskiej i Krzywdzianki. Rozkosznie się śmieje i załatwia za nas formalności. Przyjechał po nas sekretarz do spraw kulturalnych naszej ambasady — Jan Wilanowski, który dnia poprzedniego przywiozł w podróż poślubną do Azji — Basię. Gospodarze witają też kwiatami trójkę specjalistów — górników z Katowic, w tym i kobietę.

Hoan pyta nas po polsku: „Jaką mieliście podróż?” A ja zamiast odpowiedzieć: „Czy to niebo nad nami rozpoznał się szybko?” Wilanowski uśmiecha się tajemniczo, a przystojny Hoan, szalenie opanowany, oświadcza: „Za trzy dni pojedzie pan w górę”. Wiem już, że czytał mój życiorys, napisał w języku francuskim. Oczywiście, wie że ja przeżyłem

już pół wieku, ale życiorys pisała kobieta, która lubi górali. Wkrótce pierwszy wietnamski obiad w ogromnym hotelu „Zjednoczenie”.

Sucha pora i serce

Półmilionowa stolica leży w depresji. Chociaż od Pacyfiku ponad 100 km, ale w powietrzu blisko 50 proc. wilgoci. Poranki są chłodne, w porze obiadowej już następnego dnia mocno opala słońce, temperatura przekracza +25 st. Skoki ciśnienia. Wieczory nasyczone gorącą wilgocią. Nie można zasnąć pod moskitierami. Na przestrzeni 20 dni — jeden, dwa przelotne deszcze, to wszystko. Niektórych Europejczyków pogotowie zabiera do szpitala. Opiekę mają niezawodną i otoczenie palm, bambusów, drzew bananowych i innych — jak w raju. Ale serce, serce i drogi oddechowe. Ciężka praca płuc, pragnienie tlenu. Można być groźnie. Aklimatyzacja musi trwać kilkanaście dni i dłużej. Czuję się silny, ale to pozorne. Głowa ciężka. W rozmowie zdania układają się z trudem, ociężałe, gubią się potrzebne, najważniejsze wyrazy. Męczyło mnie tak trzy dni. Trzymałem się zwycięsko. Dopiero po powrocie do Poznania — opętało mnie dokuczliwe przeziębienie, bez gorączki.

U nas zima jest biała, zmienia odcienie na ciemniejsze lub jaśniejsze, sroży się lub łagodnieje. Nad Zatoką Tonkijską, na nizinach i w górach, w grudniowej porze — zima wietnamska wspaniałomyślnym gestem rozrzuciła całą gamę barw. Rankiem brudne mgły, potem na glinianobambusowe domki i soczystą zielen dżungli — rozlewa się niebieskawość słonecznego suchego dnia. Nad solidnymi drogami gęste szeregi drzew i czerwieni kurzu. Pola ryżowe, tuż po zasiewach pierwszych — przesycone są młoda zielenią. Zalewane wodą i bronowane mozołem ludzi i bawołów —

falują jak stalowe blachy. A ucztą jest dopiero po pracy, kiedy groblami schodzą z półdziewczęta filigranowe, z twarzami ukrytymi pod trójkątnymi, szerokimi kapeluszkami słomianymi. Sceny dookoła zmieniają się szybko. Błękit pól, zaraz ustępuje złotym blaskom, przez moment dziwna walka i gwałtownie spada czarna noc. Przed domkami świetlka nათowych lamp. W powietrzu częste odgłosy dzwonków rowerowych. W świetle reflektorów samochodu — ciężkie, bure garby bawołów.

Asfaltową szosą wracaliśmy do Hanoi któregoś dnia z południowej prowincji Nam-Ha. Prześcignęliśmy pociąg zatłoczony. Mijaliśmy beznadziejnie umundurowanych chłopców, powracających z zajęć. Nad wszystkim królował śmiech rozbawionych dzieci.

GERARD GÓRNICKI



Uśmiech wietnamskiej dziewczyny.

KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo: 1. dla odkurzacza, 5. tur, 7. prawy dopływ Wisły, 10. hiszpańskie zawołanie, 11. oddział wojowników rzymskich, 12. niedozwolony chwyt przeciwnika w grze, 14. lot, 16. niemieckie imię męskie, 17. warowna rezydencja w miastach hiszpańskich, 19. litera fonetycznie, 21. kleska Napoleona, 23. odejmowana liczba, 25. symbol chemiczny złota, 26. państwo w Afryce, 30. powieść Zoli, 32. znany etnograf amerykański (1858-1942), 34. nuta, 35. miasto w Turcji nad M. Egejskim, 36. potwierdzenie, 37. bóg wojny, 38. Port nad Zat. Gwinejską, 39. wg Platona pierwowzór danej rzeczy.

Pionowo: 2. między Europą i Azją, 3. pisarz francuski, 4. twierdzenie do udowodnienia, 5. wschodnie imię męskie, 6. lewy dopływ Dunaju, 7. poganie, 8. reakcja chemiczna, 9. przystosowanie się, 12. pomieszczenie apteczne w którym odbywa się faszynowanie leków, 13. ulga w cierpieniu, 15. nad oczami, 18. mamy ją, 20. imię męskie, 22. dokumenty, 24. krajina historyczna w Sudanie, 27. część twarzy, 28. futuro z tchórz, 31. sport na uczelni, 33. przedsiönek piekła.

Pomiędzy czytelników, którzy do piątku 22 stycznia br. nadesła do redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bonny książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 3.

Wielkopolski przemysł

Dokończenie ze str. 3
niestety, w pełni wykonany. Do tej grupy towarów należą m. in.: tarcica iglasta, cegła, porcelit stołowy, masło i cukier, a także szereg produktów, części i półfabrykatów wytwarzanych przez takie zakłady jak Zakłady Wytwarzania Główników „Tonsil”, Fabryka Maszyn i Urządzeń we Wrótkach, Zakłady Chemiczne „Asept” w Pobiedziskach, Spółdzielnia Pracy „Galmot” i inne. (pch)

Samochodowe granice wyobraźni

Dodać trzeba do tego, że już obecnie — jak się oblicza — na naszych drogach jest miejsce co najmniej na dalszy milion samochodów.

Doświadczenia krajów, gdzie burzliwie rozwija się motoryzacja, wskazują, że prowadzi to do ogromnych zmian w strukturze ekonomicznej tych państw. Np. we Francji, Anglii i NRF od 18 do 25 procent ogółu zatrudnionych pracuje w przemyśle i usługach związanych z motoryzacją, a wartość

we granice wyobraźni” tak pisze na łamach „Życia Warszawy” (nr 13):

„...w ostatecznym rozrachunku lepiej kalkuluje się sprzedawać więcej pojazdów tanich, niż mniej drogich. Każdy przecież sprzedany samochód to potem nieustanne źródło dochodu: akcesoria i części zamienne, podatki, ubezpieczenia, usługi, naprawy.

Dyskutując więc obecnie wstępnie o tym, jak ma być polski samochód popularny, opowiemy się za rozwiązaniem możliwie najtańszym, najprostszym. Za takim, które samochód zmieściłoby w granicach wyobraźni”.

Przyszły samochód nie musi błyszczeć chromami, nie musi mieć supermodnej, wyrafowanej linii, fantastycznego zrywu i rekordowej szybkości. Powinien być prosty w konstrukcji, ekonomiczny w eksploatacji i łatwy w obsłudze”.

Jerzy Bogusławski formułuje bardziej szczegółowe postulaty w stosunku do polskiego samochodu popularnego. Jego zdaniem taki samochód przede wszystkim musi zaspokajać potrzeby mieszkańców zarówno wsi jak i miasta, bo nie stać nas na tworzenie i produkcję kilku typów samochodów. W tym sensie powinien być to samochód możliwie uniwersalny, nieduży i stosunkowo pakowny (5-osobowy), o dość pokątnym bagażniku. Pojemność silnika powinna wynosić do 1 litra, a szybkość 100—110 km/godz. „Nie wdając się w bliższe szczegóły techniczne i technologiczne takiego pojazdu, najważniejsze jest — pisze autor — aby był to samochód trwały i dostępny dla średnio zarabiającego obywatela. I wówczas pojazd taki może stać się stopniowo przedmiotem coraz szerszej i wreszcie masowej potrzeby. Określałoby to wielkość serii (licząc się również z eksportem) na 250—400 tys. sztuk rocznie”.

Perspektywa produkowania takiego samochodu, dostępnego w cenie mieszczącej się — jak pisze D. Piątkowski — w granicach wyobraźni będzie miała i to znaczenie, że zachęci do oszczędzania pieniędzy, do rezygnowania z różnych innych wydatków, a także do powiększania dochodów drogą zwiększenia wydajności pracy.



produkcji i usług w tej dziedzinie sięga 20—30 procent ogólnej wartości produktów społecznych. Ważne znaczenie z punktu widzenia ekonomicznego ma też fakt, iż samochód nie jest jednorazowym wydatkiem, nawet po spłaceniu rat. To stała skarbnica.

W związku z tym wszystkim nasuwa się pytanie, czy nas stać na motoryzację, na masową produkcję samochodów? „Na pewno — pisze J. Bogusławski — gdyby już dziś albo za rok przystąpić do produkcji samochodów w skali masowej, wiele czynników sprawiłoby, że to zadanie okazałoby się po prostu nierealne. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że już dziś nie trzeba stwarzać przesłanek, aby tę perspektywę jak najbardziej przybliżyć”.

Obecnie produkujemy trzy typy samochodów osobowych, ale żaden z nich nie odpowiada wymaganom, jakie stawia się pojazdom przeznaczonym dla motoryzacji masowej. Należałoby rozpocząć produkcję zupełnie nowego typu samochodu, co — realnie oceniając sytuację — może nastąpić nie wcześniej niż za 4—6 lat. Jednak mimo to dyskusja nad przyszłym polskim pojazdem popularnym jest na czasie już teraz. Piszac m. in. na ten temat Dariusz Piątkowski w artykule „Aspiracje i kalkulacje. Samochodo-

W Polsce zarejestrowanych jest 430 tysięcy samochodów osobowych, z czego 300 tysięcy należy do użytkowników prywatnych. To jeszcze mało, bo u nas jeden samochód osobowy przypada na 67 obywateli, podczas gdy np. w Czechosłowacji — na 19 mieszkańców, w NRD — na 16, a na Węgrzech, n'e produkujących własnych samochodów osobowych — na 54 osoby. To jeszcze mało, bo przecież tysiące ludzi chciałoby mieć swój pojazd. Wzmoczone zainteresowanie samochodem ma swoje różnorodne źródła.

„Socjologowie utrzymują np. — pisze JERZY BOGUSŁAWSKI w artykule „SAMOCHÓD TRWAŁY I DOSTĘPNY”, zamieszczonym na łamach „TRYBUNY LUDU” (nr 16) — że rozwój indywidualnej motoryzacji jest nieuniknionym następstwem szybkiej, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu, urbanizacji społeczeństwa i jego zunifikowania. Samochód zaś jest urządzeniem, które daje możliwość indywidualnego wyżycia się (panowania nad maszyną), przynosi pozory swobody („...jade, gdzie chcę”), ułatwia komunikację itd. Twierdzi się też nie bez racji, że samochód bardziej niż jakikolwiek inny produkt cywilizacji (może i te lewizor?) jest nosicielem postępu w życiu społecznym, i to w masowej skali. Nie ulega wątpliwości, że w związku z wydłużeniem czasu wolnego od pracy, samochód będzie odgrywał coraz większą rolę w kształtowaniu charakteru bazy i form wypoczynku — z dala od miejsc zamieszkania”.

Konieczność rozwoju motoryzacji dyktuje także względy ekonomiczno-techniczne. „...rozwój motoryzacji, czy prościej mówiąc — posiadanie samochodu — pisze REDAKTOR „PERSPEKTYW” — nie może być dłużej uważane za coś moralnie niezdrowego. We wszystkich nowoczesnych krajach motoryzacja jest nośnikiem rozwoju gospodarczego. Au tostrady są nam potrzebne przede wszystkim dla ciężkiego transportu drogowego, który po winien przejmować coraz więcej ładunków od kolei. Transport drogowy jest bowiem sprawniejszy i wielokrotnie ekonomiczniejszy. Autostrad nie można jednak budować tylko dla ruchu towarowego. Są to inwestycje niezwykle kosztowne i tylko wówczas staną się opłacalne, jeśli spłaci się ich budowę zlotówkami setek tysięcy posiadaczy prywatnych samochodów”.

